

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie	8 kor.
Półrocznie	4 "
Kwartalnie	2 "
Pojedynczy numer 40 hal.	

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskretya.
Pojedyncze numery do nabycia w Administracji

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Pobudka... do odwrotu!

Od roku trwająca walka naszych Braci za Wisłą o szkołę polską nie pozostaje bez dalszego skutku, albowiem powoli, powoli obudziła naszych „Galicyan“ z długoletniego letargu i dziś przy pomocy prawdziwie patriotycznej prasy słyszymy zewsząd wołania o **unarodowienie naszej szkoły**.

Jest to *credo* żądań naszego społeczeństwa ale nikt dotąd nie wyjaśnił od czego zacząć tę pracę, nikt nie wskazał, jaki ustroj powinna mieć szkoła narodowa w przyszłości. Czujemy wszyscy, że szkoła musi być zgodną w całym ustroju z duchem i dążeniami narodu, ale nie wiemy dokładnie, jak ona ma wyglądać dlatego tylko, żeśmy w stuletniej niewoli zagubili zbyt wiele cech narodowych, bo starły się znamiona charakteru narodowego przodków naszych i tylko język ojczysty wiąże szarą teraźniejszość z barwnymi dziejami przeszłości.

Gdyśmy utracili byt polityczny, zaraz w pierwszych latach po przyłączeniu Galicyi do Austrii, *zwinęto wszystkie szkoły polskie* — i zaprowadzono niemieckie z całym systemem germanizacyjnym. Społeczeństwo polskie zniecierpliwione od razu tę szkołę, jako instytucję, narzuconą gwałtem i przemocą, jako postawioną na straży niemieckości, jako *rozsadnika jadu, fałszu i zagłady naszej*, jako takiej, która dążyła do zniszczenia wszystkiego, co sercu każdego Polaka było najdroższem.

Po latach kilkudziesięciu spostrzegł się rząd, że tą drogą nie zajdzie daleko, więc chwycił się innej polityki; postanowił *wyzyskać naszą miłość dla mowy ojczystej*, więc zaprowadził w szkołach i urzędach język polski, przyodział nas w szaty narodowe. Uno-

szono się nad swobodą, dziękowano rządowi za życzliwość i przychylność, a szkoły, z których usunięto „Sprachzeicheny“ zapełniły się młodzieżą.

Tymczasem sprytni macherzy u góry zacierali ręce z radości, że im się tak tanim kosztem sztuczka udała, że tak *zrecznie zdołali uspić czujność narodową*, rozciągnawszy nad wrogim systemem różową osłonę, utkaną z dźwięków mowy ojczystej. Nikt się wówczas nie spostrzegł, że wprowadzenie języka polskiego do szkoły, *nie czyni jeszcze szkoły polskiej*, ale że temu organizmowi trzeba tchnąć **duszę polską**, a żeby mógł nazwać się narodowym.

Urobienie *duszy dla szkoły polskiej* pozostawili przewodcy naszego narodu na uboczu, skutkiem czego zajął się tą robotą skwapliwie **c. k. rząd wiedeński** przy pomocy usłużnych polskich radców szkolnych. Aniśmy się spostrzegli, jak w naszych szkołach zaprowadzono najrozmaitsze podręczniki — co prawda polskimi drukowanymi ozcionkami, — ale o *tendencji, wrogiej narodowi i przesiąknięte duchem niewolniczej unizności*.

Nie dojrzelśmy, że o wiele *większe zniszczenie* w duszy polskiej i sercu polskim *sprawia system niemiecki i systemem tym ułożona treść podręczników szkolnych*, wtłaczana w mózgi dziecięcia słowem polskim; nie zażądaliśmy *aprobaty narodowej* dla tych podręczników, ukutych misternie w kuźni niemieckiej... I mijały znowu lata! Cieszyliśmy się Sejmem polskim, pieściliśmy ucho mową polską w szkole i urzędzie (wyjawszy pocztę, telegraf, kolej żelazną, żandarmeryę itd. itd.); byliśmy prawie szczęśliwi, posiadając **c. k. rząd**, który sprzyja krajowi, mając, po polsku urzędujące: **c. k. Radę Szkolną krajową, c. k. Rady Szkolne okręgowe**.

Szkoła o *polskim języku* wykładowym a o sy-

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **M^{ra} Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

☛ w domu p. Völckera. ☛

Utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne — **Wodę kolońską własnej destylacji, nieustępującą w dobroci oryginalnej a o połowę tańszą**. — **Krem boroglicerynowy na wydelikacenie skóry** —

Wodę do ust — **Pudry** — **Mydła i Perfumy francuskie i angielskie we flaszeczkach i na wagę**.

☛ Niezawodny i najłatwiejszy w użyciu płyn na wytepienie moli w celu przechowania futer, ubrań i t. d. — **Cena flakonu 60 hal.** ☛

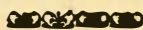
stemie niemieckim zrobiła swoje; wychowaliśmy w niej jedno i drugie pokolenie *urzędników austriackich o polskich nazwiskach*, bo z tej szkoły, w której nauka dziejów ojczystych, wplątana misternie w historię Habsburgów, kończy się na Janie III. Sobieskim — c. k. obrońcy Wiednia; bo z tej szkoły, która była i jest milczącym sfinksem o naszych walkach porobiorowych, o naszych pragnieniach, naszych nadziejach i wierze, wyssanej z mlekiem matki, — *nie mogli wyjść ludzie przywiązani do ziemi polskiej i do tradycji polskiej*; bo z tej szkoły, przedstawiającej młodzieńcowi *zasady wdzięczności* za dobrodziejstwo korzystania z nauki w języku ojczystym w postaci lojalnego c. k. urzędnika, *nie mogła wyjść młodzież o duszach i sercach ukształtowanych na ideałach narodowych*. Ponadto blask złotego kołnierza gasił promienie cnót polskich; pragnienie kariery urzędniczej kazało zrywać z tradycją przeszłości, żądało wyzbycia się za każdą cenę *charakteru narodowego*.

I dopiero, kiedy spostrzeżono, że martwica zaległa wszystkie pola pracy narodowej w kraju; że ziemia, od wieków polska, wymyka się z rąk, sięgających szczybla urzędniczego; że kwiat młodzieży naszej, wychowanej i wykształconej *w szkołach polskich*, w pogoni za karierą zaprzec się nawet gotów cnót narodowych; kiedy klęska rolnicza zawisła nad głowami naszymi, a zagranica zalała nas przemysłem swoim; kiedyśmy zostali bez sił do walki i bez krwi do wyścigów na polu postępu, — wówczas dopiero zrozumieliśmy, że szkoła, którą nas uruczono, to *podstęp Machiawolski, ażeby nas wynarodowić*.

Wykształciliśmy język polski, równocześnie jednak ... przestaliśmy być Polakami!...

Więc skoro duch obecnego szkolnictwa nie odpowiada pragnieniom naszego narodu — przeto poruszenie i załatwienie tej sprawy w Radzie państwa, zwłaszcza przy energicznem poparciu posłów galicyjskich, (bez względu na przekonania polityczne) nie powinno natrafić na żadne trudności.

Zmiany w kierunku wychowania narodowego zależą również w znacznej mierze od naszej Rady Szkolnej krajowej, która zdobywszy sobie byt ustawowy i uzyskawszy trwałą grunt pod nogami, bezwzględnie *podjąć powinna* tradycje Komisji edukacyjnej; *ma ona nie tylko prawo ale i obowiązek samodzielności*, z której skorzystać powinna dla podniesienia ducha młodzieży i odrodzenia szkół naszych.



Obywatelska denuncyacja.

Powiadają niektórzy lizunie, iż nie należy *krytykować publicznie* nadużyć i niesprawiedliwości w sprawach podatkowych, ponieważ takim postępowaniem drażni się przełożonych i pobudza ich do odwetu. Jest to czeza i marna gadanina, już choćby tylko dla tego, że mamy prawo swobodnego wypowiedzania naszych dolegliwości. Zresztą ci, którzy popełniają nadużycia nie są dziećmi i czynią je świadomie, a

zatem są odpowiedzialni przed społeczeństwem, bo społeczeństwo, które im chleb daje, ma prawo zapytać, jakie są ich czyny, a gdy te nie odpowiadają najprostszym zasadom etyki i honoru, powinni podać je pod sąd opinii publicznej.

Ponadto ustawodawca dla obrony podatników przed śrubą podatkową wprowadził ochronne ciało w postaci komisji szacunkowych, do których wybierani są najpoważniejsi obywatele, aby inspektor podatkowy liczył się z ich opinią, która musi decydować przy wymiarze podatku. Widzimy więc, że ustawodawca miał bardzo szlachetne zamiary — niestety skoszlawili je wykonawcy w tym celu, aby samowola i garbowanie skóry nawet z pobudek prywatnej natury uchodzić mogły bezkarnie, pod osłoną *tajemnicy urzędowej*. Co bolesniejsza, że z wielu stron kraju dochodzą nas wieści, jakoby ci „*zakapturzeni sędziowie*“ naszych dochodów dopuszczali się nawet wstępnej denuncyacji i urzędownie wyśrodkowany dochód podatkowy *podwyższali bez żadnego dowodu* nawet w dwójnasób. Że coś psuje się w państwie J.E. Mory-Korytowskiego, świadczą o tem coraz liczniejsze narzekania pokrzywdzonych, którzy nawet nie przeczuwają, dlaczego płacić muszą z roku na rok coraz większe podatki. Wzywamy zatem poszkodowanych, aby pilnie dochodzili przyczyn tego śrubowania, a następnie napiętnowali winowajców.

Mamy przed sobą duplikat rekursu, jaki wniósł do krajowej Dyrekcyi skarbu pokrzywdzony p. Jerzy Jarosz z Nowego Sącza, który nie mógł już dłużej znosić cierpliwie corocznego a bezpodstawnie podwyższanego podatku. W rekursie owym podaje poszkodowany najsumienniejsze swoje dochody do opodatkowania na sumę 3915 koron — *których nie przyjęła komisya szacunkowa*, lecz zadawszy kłam jego zeznaniu, podwyższyła te dochody o bagatelną sumę, bo tylko o... **3.436 koron!!**

Przy tej sposobności wykazał stopniowe przykręcanie śruby podatkowej na jego kieszeni, i tak:

1) w roku 1902 oszacowano jego dochód na 3.958 koron, od których wymierzony został podatek 60 koron;

2) w roku 1903 oszacowano jego dochód na 4.604 koron, od których wymierzony został podatek 78 koron;

3) w roku 1904 oszacowano jego dochód na 4.673 koron, od których zapłacił podatku znów 78 koron, zaś

4) w roku 1905 oszacowano jego dochód na 7.313 koron a więc, jak całkiem słusznie zauważa w rekursie, wyposażono go jak gdyby Wittego, za pomyślnie zawarcie pokoju z Japończykami, bo podwyższono mu doraźnie dochód z 4673 na 7313 kor., zatem o 2640 koron, a wyposażono prawdopodobnie dlatego, że w Nowym Sączu podróżowało mięso.

Rekurent wnioskuje, że gdy powyższe stopniowanie będzie się wzmacniało z jego wiekiem w dotychczasowym stosunku, to niezawodnie doczeka się 69.000 koron czystego dochodu. Pokrzywdzony p.

Jarosz umieścił w swoim rekursie następującą przestrożę:

Hej Panowie! — od podatku
ale tą śrubą się bawicie;
Lud się tarza w niedostatku
Nędza tłoczy jego życie.

Patrzno Panie Inspektorze
Jak wytryska... krwawa łuna
Wśród popółstwa w carskim dworze...

Ej! bo pięknie i tu — struna.
Wy nie znacie tej niedoli,
Owej nędzy, płaczu, smutku,
O lud głowa was nie boli...
Śrubujecie — aż do skutku.

A teraz kilka wyjaśnień z innej beczki. Kiedy poszedłem do inspektoratu podatkowego — pisze p. Jarosz — o wyjaśnienie powodów tak wysrubowanego dochodu i podatku, odpowiedziano mi: „Myśmy obliczyli pańskie dochody bardzo skromnie, bo wymierziliśmy podatek 78 koron, a na posiedzeniu postawiliśmy wniosek, aby komisya szacunkowa przez nas wypośredkowane dochody przyjęła w całości. Komisya jednak była innego zapatrywania i proponowany przez nas dochód podwyższyła na 7351 koron, twierdząc, że pan ma bardzo znaczne dochody z pniowego i parcelacji gruntów. Otóż nie miej pan żalu do nas, bośmy nic temu nie winni“.

W dalszym ciągu stawia p. Jarosz pytanie do komisji szacunkowej: „Czy wobec takiego postępowania z obywatelami kraju nie jest podatnik zmuszony do złorzeczenia wam panowie? Ja panom składam życzenia zbyt skromne, ale nader szczerze: Abyście panowie, tem, co macie najmilszego w życiu, tak się pocieszyli, jak ja pocieszyłem się waszą uchwałą, ową śrubą podatkową. Wykopaliście mi psa panowie, nie bacząc na to, że on was pokąsać może! Jakież macie panowie podobieństwo do szlachetnej komisji w Stanisławowie, która widząc zbytnią śrubę podatkową opuściła posiedzenie, zostawiając p. inspektora, by rozmyślał w samotności nad marnościami świata.“

Gdy się więc weźmie powyższe szczegóły pod rozwagę, że podatkowa komisya z obywateli miasta jest w tym celu, aby nie dopuszczała c. k. inspektora do zbytniego śrubowania, co i sam ustawodawca miał na celu układając ustawę, to jakże do podobnej komisji nowosądeckiej może mieć obywatel zaufanie, skoro ona nie powoduje się myślą ustawodawczego powołania, lecz małomiasteczkowymi zasadami na tle zawiści lub pomsty: *Ma, niechta płaci!*“

W końcu zaznacza rekurent, że w komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego zasiadają pp. Aleksander Konrad, Oleksy Wiktor, Maschler Samuel, Buczer Antoni i Oleksik Adam — a dla porównania podaje ile podatku osobisto-dochodowego płacą wybrań panowie, i tak:

- 1) p. Aleksander Konrad 142 kor.
- 2) p. Oleksy Wiktor 110 kor.
- 3) p. Maschler Samuel 160 kor.
- 4) p. Pisz Roman słownie: sześćdziesiąt kor.

5) p. Buczer Antoni słownie: szesnaście K 80 h.

6) p. Oleksik Adam 24 kor.

7) Jarosz Jerzy 160 kor.

Czy taki wymiar można nazwać słusznym, niechaj osądzą ludzie bezstronni, a jestem pewny, że krzykną: *O ironio świata, gdzie sprawiedliwość?!*



My — a Japończycy.

(Głos z kraju).

Naród japoński od lat kilkunastu stanął pośród ludów *świadomie i umiejętnie* kroczących naprzód na drodze oświaty i postępu. Od czasu zwycięskiej wojny z tem większym zajęciem zwraca obecnie świat całą uwagę na objawy życia Japończyków, na ich obyczaje i zwyczaje, przekonania i dążności. Słuszną więc, abysmy jako naród kiedyś dzielny i silny, zajęli się pokrótce Japonią pod względem higieny.

W Japonii zasady życia higienicznego ogólnie są rozpowszechnione, po chatach zarówno jak pałacach, a przekazywane w pokolenie od dawien dawna, stały się ludowi całemu jakby świętą spuścizną po przodkach, *obowiązkiem społeczno-narodowym*. W tych kierunkach wzorem nam być mogą Japończycy pod względem higienicznych poglądów i zasad.

Pomijając wzorową wstrzemięźliwość w jadłach i napoju, nadmieniamy, że *czystość i schludność* Japończyków rozwinięta jest w takim stopniu, do jakiego *ogół naszego narodu* w Europie nie posuwał się jeszcze. Japończykowi, wyjąwszy może najbiedniejszych żebraków itp. żywioli, *łaźnia codzienna całego ciała, stała się potrzebą życiową*. I u nas w Polsce niegdyś takie widocznie wśród ludu panowały obyczaje, świadczy o tem n. p., że po miastach, jak Poznań, Warszawa, istniały osobne cęchy łaźnielników, t. j. utrzymujących łaźnie i posługujących kąpielnikom. A w sto lat po zabranii Poznania przez Prusy istniała tam prócz łaźniek rzecznych jedna łaźnia, której służył i polscy obywatele zwali Bade-meistrem!!...

Ale powróćmy do Japończyków. Ciekawą jest, że Japończycy zwykli kąpać się w wodzie *bardzo gorącej*, o 10 stopni gorętszej od zwykłej łaźni u nas. To też Europejczycy, gdy po raz pierwszy zanurzy się w taką kąpiel, wydaje się, że mu skóra oblezie. Ale powoli ciało się przyzwyczaja, a skutek dobry tak gorącej kąpeli ma być ten, że po wyjściu z niej odporniejszą jest skóra na przeziębienie, aniżeli po naszych kąpielach umiarkowanych.

Że naród, wśród którego popoliłą rzeczą jest codzienna łaźnia i pod każdym innym względem *dba o czystość ciała*, zadziwiać nie może. To też nie dziwnego, że w zawiątkach poległych żołnierzy lub wziętych w niewolę znajdowali Rosyanie szczoteczki do zębów itp. przyrządy, zamiast których u większej części europejskich wojaków, znaleźć było można fajki, karty itd.

U nas, zwłaszcza w kochanej Galicyi, pod względem higienicznego życia widzimy straszne zaniedbanie, nie mówiąc już o czystości i schludności, bo te wyrobiły nam u obcokrajowców nie bardzo chlubną opinię: Bärenlandu. Opiekunowie miast i powiatów zamiast aby zaznaczyli bodaj czemkolwiek swoją pożyteczną działalność dla ludności — wysilają się na pomnożenie karczem, szynków, domów nierządu, tolerują gry hazardowe itd. itd. Tam też ściągnięci goście nie żałują grosza na zadowolenie różnych uciech — ale za to na zdrowie swoje skąpią niemilościwie, i gdyby nie pobliska rzeka pod miastem, z pewnością nie oczyściliby swego cielska przez całe życie!

A teraz przypatrzmy się na nasze panie z różnych sfer. Do wielu z nich, lubo bogato ubranych, możnaby bez wahania zastosować przysłowie: Na wierzchu strój — a na ciele gnój!

Zawinili tu także wiele nasi lekarze, bo nie wiadomo dla jakich względów wysokiej polityki owijają częstokroć prawdę w bawełnę, i nie chcą powiedzieć swoim pacjentom, aby nie tylko w lecie — lecz i w ciągu reszty pór roku używali kąpieli.

W Niemczech, Francyi, Ameryce, każde małe miasteczko posiada nie jedną, ale kilka łazienek, nawet wsie ludniejsze mają łazienki i parówki. Ale nie szukajmy dalekich wzorów, bo mamy je na miejscu, mianowicie izraelitów, u których nawet najbiedniejszy idzie bodaj raz w tygodniu do kąpieli, i dlatego, jakkolwiek odżywiają się oni nędznie w stosunku do chrześcijan, to przecież żyją długo, bo kąpiel nie tylko chroni od chorób, ale równocześnie wzmacnia organizm, robi trzeźwym i krzepkim.

U nas święta propinacya to grunt — i dlatego nie mamy czasu patrzeć na inne narody, które szybko podążają w kulturze i dobrobycie.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Nowy Sącz.

Towarz. gimn. „Sokół“ urządziło 1. z. m. uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki. Dnia 12. z. m. ku wieczorowi odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej, które zakończyło się pochodem. W czasie zgromadzenia jakoteż i pochodu sklepy były zamknięte. Gdy pochód zdążył na rynek odezwały się z tysiąca piersi głosy: Hańba burmistrzowi! Na latarnię z nim! Przed mieszkaniem starosty urządzono kocią muzykę i wołano: Hańba starości! Na latarnię z nim!

Patryotyczna *Czytelnia mieszczńska*, pozostająca pod komendą kłiki magistrackiej urządziła dnia 18 z. m. *zabawę z tańcami*. Fakt godny najsurowszego napiętnowania, bo w czasie, kiedy krew naszych Braci za kordonem leje się na ulicach miast polskich, kiedy wszystkie towarzystwa na znak współcaucia w kraju i żałoby z powodu zaprowadzenia w Królestwie stanu wojennego *odwołały zabawy i wieczorki*, to w Nowym Sączu wyzuci z poczucia patryotycznego pankowie nie mają nic lepszego do roboty, jak zabawiać się cudzym kosztem.

Z okazji nadchodzącego św. Mikołaja jesteśmy obowiązani napisać kilka słów przestrogi pod adresem

tut. rodziców. Zeszłego roku za staraniem członków Towarz. „Sokół“ urządzone zostało dla dziatwy przedstawienie sceniczne na św. Mikołaja. Za udział w tem przedstawieniu ukarane były uczennice z klasy II. i III. szkoly wydz. żeńskiej niezwykle surową karą, bo 4ro godzinnym aresztem. Kiedy zaś ta smutna sprawa stała na ostrzu miecza, dyrektor szkoły p. Barbacki gładko umył ręce jak Piłat, powiadając, że nie wie o niczem — a jeżeli uczennice zostały zamknięte, to chyba na zarządzenie nauczycielki?! Zaznaczamy w dodatku, że panienki owe były z matkami na przedstawieniu, a więc nauczycielki nie miały do nich prawa — a już najmniej do drwinkowania na korytarzu słowy: *Aniołki będą siedzieć w areszcie!*... Wyjaśniamy, że kara aresztu jest przedostatnim stopniem dyscypliny szkolnej i może mieć miejsce w wypadkach *ciężkiego przewinienia w szkole* — lecz nigdy za udział w niewinnem przedstawieniu na św. Mikołaja. Wypadek powyższy świadczy o anarchii, jaka panuje w zakładzie, kierowanym przez energicznego — ale tylko w pysiu — dyrektora Barbackiego.

Niedołężna gospodarka miejska zaczyna powoli okazywać się w całej pełni przy budowie szkoły, do której gmina chociaż posiada $\frac{1}{3}$ część cegielni w Naściszowej, sprowadzać musiała drogą cegłę z Krosna. Bliżej wtajemniczeni w rachunki miejskie przepowiadają smutną przyszłość naszym obywatelom, bo na rok 1906 jest tak wielki niedobór, że na jego pokrycie wymierzony będzie dodatek gminny w wysokości 36%.

Publiczność nowosądecka prosi gorąco tą drogą zarząd miasta, aby zaniechał dotychczasowego zgarnywania błota ulicznego w kupy, które leżą tam przez dni kilka, lub ażeby koło tych kup umieścił latarnie ostrzegawcze. Zdarzają się bowiem liczne wypadki, że przechodnie wpadają wieczór w kupy błota, gubiąc w nich kalosze. Stratę kaloszy można przeboleć, ale kto wynagrodzi człowiekowi utratę zdrowia, cierpienia z powodu kaszlu i kataru? Było też dosyć słusznego narzekania na brak oświetlenia obok rusztowań dachowych na placu przy Szpitalu, gdzie przechodnie upadali na rozrzuczonych belkach. Natomiast gdy nasz „Sokół“ urządził rusztowania przed zlotem, to policja na gwałt domagała się zawieszenia latarni! Ludność tut. narzeka powszechnie na brak oświetlenia około obydwu bndowli w ulicy Jagiellońskiej, bo tutaj latarnie ostrzegawcze gaszone są po 12tej godz. w nocy, a świecić się powinny do rana. Że miarka cierpliwości przebiera się nawet u lojalnych obywateli, przekonuje wierszyk znakomicie charakteryzujący zarząd naszego miasta, jaki onegdaj zamieszczony był w „Smigusie“:

W rozkosznym dobrobycie, tu upływa nam życie. Propinator drze skórę, za to każe pić lurę. Mięsa, kości i flaki funt po catery sebstaki. W mieście ciemno i błoto, ptać podatki hototo. I bij przed władzą placki, za ten system tajdacki, Wiwat nasz pan Barbacki!

Co słyhać w świecie?

Regulacya kwestyi ubezpieczenia. Komisya Sejmu czeskiego postawiła żądanie, aby Wydział krajowy przedłożył na najbliższą sesję projekt do utworzenia *krajowego zakładu ubezpieczeń dla wszystkich gatunków ubezpieczeń*. W naszej Galicyi i Głodomeryi nasi opiekunowie nie pomyślą o czemś podobnem ani za lat 50!!

Reforma wyborcza w Dalmacyi. Sejm dalmacki na posiedzeniu 17. z. m. uchwalił zmianę ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego, równego, tajnego głosowania i ochrony mniejszości.

Podobnie Sejmy w Solnogradzie i Austrii Górnej uchwaliły wnieść wezwanie do rządu o wprowadzenie powszechnego głosowania, na zasadach odpowiadających nowożytnym stosunkom państwowym i społecznym.

Co słycać w kraju?

Z polskim hrabią — polski lud... tak śpiewać może sobie chłopski poseł Tomasz Szajer, albowiem z jego bratanicą ożenił się z. m. hrabia Jan Potocki z Rymanowa, poseł do Rady państwa. Winszujemy panu hrabiemu powinowactwa z Tomusiem Szajerem.

Nłemiłosierne samarytanki. Z Bochni donoszą nam: Zeszłego miesiąca w największych boleściach dowlokłszy się w nocy chora kobieta do tut. szpitala, a usiadłszy pod zamkniętymi drzwiami jęczała okropnie. Na krzyk zbiegli się ludzie i zaczęli dobywać się do siostr miłosiernych aby położnicę przyjęły do szpitala, lecz one odmówiły, że kobieta niema kartki od doktora. Gdy zaś chora wyla się w strasznych bolach, pobożne samarytanki pocieszały ją z litością: *Jeśli cię boli, to zaciśnij zęby!* Komentarze zbyteczne.

A więc nareszcie po wielu latach i mnogich a „poważnych“ dyskusjach w Radzie m. Lwowa otwarte zostały jatki i sklepy z wędlinami z mięsa końskiego. Popyt na to mięso jest tak wielki, że w przeciągu kilku godzin rozchwypanych bywa przeszło tysiąc klg.

Znowu radzą! W Krakowie odbyło się z. m. zgromadzenie starszych zastępców i delegatów tamt. cechów, na którym uchwalono założyć związek cechów dla obrony interesów rękodzielniczych, oraz wybrano komitet dla rozpatrzenia sprawy opieki nad terminatorami poza warstatem. Przewidujemy, że praca aranżerów około założenia związku cechów skończy się jak zwykle u nas ... na uchwale!

Rozdrapywacze dobra gminnego w Nowym Targu. Wydział krajowy z powodu doniesienia o nieporządkach w administracji gminnej zarządził skontrolować kasę przez osobną komisję, która znalazła tam mnóstwo niewłaściwości. Dość powiedzieć, że w kasie znaleziono gotówkę w kwocie *cztery korony i 23 hal.*, zamiast kwitów recepty pocztowe i t. p. Klucze od kasy były u kasyera, kwity za nieumiejących pisać podpisuje kasyer, brakowało kontraktów i t. d. Komisya zbadala także budowę cegielni miejskiej, przy czem okazało się, że wielu radnych „gospodarowało“ tam w niezwykły sposób. Wydział krajowy w orzeczeniu swoim powiada: „Tego rodzaju postępowanie, narażające gminę i wprowadzające zamęt do jej gospodarstwa musi ustać na przyszłość, w przeciwnym bowiem razie wdrożone zostanie przeciw wójtowi gminy dochodzenie dyscyplinarne.“ — Uznanie za rzetelną pracę celem uratowania gminy od rozdrapania do reszty jej majątku należy się Redakcyi „Gazety Podtatrzahskiej“, która niezrażając się mnogimi przewrotnościami dążyła odważnie do celu. i zwyciężyła stado wiecznie głodnych hyen.

Gdzie burmistrz i magistrat? W Jaroławiu dzieją się bez przesady mówiąc niezwykle rzeczy, bo urzędnik miejskiego biura tech. garbuje obywatelom kieszenie, co się zowie. Pewien mieszczanin zaprosił budowniczego do obejrzenia budynku, na którym chciał zbudować drugie piętro. Za tę fatygę wziął mandaryn 200 kor; za plany na II. piętro 600 kor., za ponowne zbadanie budynku 200 kor. przyczem orzekł, że drugiego piętra budować nie można, bo brak sąsiednich murów. Czy to jest łajdactwo czyli też uczciwe postępowanie?

✱ **Na pamiątkę 25go letniego jubileuszu „istnienia“** Rady powiatowej w Nowym Sączu oraz na dowód niezwykłej „życzliwości i opieki“ dla ludu wiejskiego, ustanowiono pierwszą posadę lekarza okręgowego w Łątku, którą w październiku br. objął dr. Chwalibóg ✱

Pięć pań zapewne w niepoczytalnym stanie rozwinęło agitację w Stryju nie tylko pośród mieszkańców ale zjawily się one nawet u tamt. burmistrza, z żądaniem aby Rada miejska poczyniła starania o powrót —

O. O. Jezuitów, którzy opuścili Stryj dlatego, bo niemożli tam przez trzy lata zbierać potrzebnej kwoty na zbudowanie kościoła.

Karygodna rozrzutność. W dzisiejszych nad wyraz krytycznych czasach, kiedy podatki w szalony sposób śrubowane są do ostateczności, każdy grosz powinien być szanowany, tymczasem dzieje się wprost przeciwnie, skoro widzimy jak wszystkie Rady gminne miast i Rady powiatowe z lekkiem sercem uchwalają niczem nie usprawiedliwiony a wcale okazały wydatek na gazety i różne czasopisma. I tak n. p. Magistrat nowosądecki potrzebuje rocznie na gazety, kalendarze i *dziennik ustaw (za 4 kor.)*... 200 koron. Inne miasta wydatkują na ten cel od 60—170 kor. Obliczając przeciętnie tylko po 100 kor. — to gazety dla burmistrzów i urzędników miejskich kosztują rocznie około 50.000 kor., zaś w Radach powiatowych około 78.000 kor. — czyli razem około 150 tysięcy wyrzuca się na marne.

Falszeryze opinii. Od niejakiogo czasu pojawiają się w Nowym Sączu pogłoski, jakoby *Czytelnia kolejowa*, istniejąca od lat 18. miała przejść pod zarząd Kółka grupy kolejowej. Nie dziwimy się ludziom, którzy nieznają bliżej tych stosunków — ale przykro być musi, gdy mniemanie takie istnieje u władzy politycznej t. j. w starostwie. Z tego też powodu Wydział Czytelni kolejowej uprasza nas o umieszczenie stanowczego oświadczenia, że *Czytelnia kolejowa* oparta jest na zwyczajnych statutach kasyn i czyteln, nie uprawia żadnej polityki i nigdy też nie miała nic wspólnego z kółkiem kolejowem, a tem mniej, nie była pod jego zarządem. O ile nam wiadomo, to *Czytelnia kolejowa* posiada w swoim gronie najpoważniejszych podurzędników i maszynistów kolejowych, którzy nie tylko szukają rozrywki w Czytelni, ale zarazem urządzają dosyć często patryotyczne wieczorki i przedstawienia. Tylko *Złe duchy* mogą zdobyć się na fałszowanie opinii w tym celu, aby zapewne do Czytelni kol. nie zabłąkał się któryś z cywilnych obywateli lub urzędników.

Będzie kolej z Muszyny do Krynicy, albowiem Sejm krajowy uznać raczył *pod naciskiem opinii wieców* pożyteczność i potrzebę tego połączenia a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu rozpoczęcie kroków dla jego zrealizowania.

Własne rzeźnie mogą skutecznie oddziaływać na zniżkę cen mięsa. Czytamy w *Rolniku*, organie c. k. Tow. gospodarskiego artykuł p. A. Sniogockiego, który na podstawie długoletniej obserwacji w innych krajach doradza, aby w gospodarstwach dworskich i kółkach rolniczych bito bydło i świnie i sprzedawano mięso na targach — co nie tylko przyniesie znaczne korzyści dla hodowców ale także przyczyni się, że mięso będzie znacznie tańsze. Należałoby zatem spróbować urządzić rzeźnie wiejskie i sprzedawać mięso spożywcom — lecz bez pośredników!!

Obejdzie się bez nauczycieli! Czynnione w Anglii przez długie lata próby z fonografem przy uczeniu obcych języków, wydały tak znakomite rezultaty, że obecnie rząd angielski postanowił we wszystkich publicznych szkołach zaprowadzić fonografy do pomocy przy nauce wszystkich obcych języków. A więc żyjemy w przededniu chwili, kiedy zamiast nauczycieli i profesorów spełniać będą ich funkcje fonografy, za którymi przemawia i to, że nie będą sypać dwójek — a ponadto i rząd zaoszczędzi sporo pieniędzy.

Komitet pracy narodowej zwołał 18 zm. w sprawie unarodowienia szkoły (o której piszemy w wstępnym artykule) wlec rodziców we Lwowie, gdzie obradowano nad kilku zagadnieniami mianowicie: O istocie szkoły narodowej. Czy nasza szkoła jest narodową? Nauka religii żydowskiej w naszych szkołach. Rozwój fizy-

czny młodzieży, jako czynnik wychowania narodowego. O współdziałaniu szkoły z rodziną w wychowaniu narodowym.

Oby tak wszyscy rozumieć chcieli. W czasie uroczystości jubileuszowej prezydenta sądu obw. a rady dworu Splawskiego w Przemyślu wypowiedział jubilat w swoim podziękowaniu kilka ważnych zdań, między innymi zaakcentował, „że sędzia służyć powinien *li tylko idei sprawiedliwości*, a najchlubniejszą nagrodą dlań winna być miłość narodu“.

Wieczorek listopadowy odbędzie się dnia 2. grudnia b. r. w nowosądeckiej Czytelni kolejowej, która czysty dochód przeznacza na budowę kaplicy szkolnej w Nowym Sączu.

„Liga pomocy przemysłowej“ we Lwowie wyda z początkiem r. 1906 *Skorowidz przemysłowo-handlowy* Król. Galicyi niezbędny podręcznik dla wszystkich zawodów w liczbie 30.000 egzemplarzy. Cena egzempl. w ozdobnej i trwałej oprawie w płótno wynosi 5 kor. zaś w drodze subskrypcyi i za nadesłaniem należitości z góry, cena niższa na 4 Kor. oprócz kosztów przesyłki. Zawówienia adresować należy: Liga przemysłowa, Lwów — ul. Pańska 14.

Zakład zastawniczy Kasy oszczędności m. Nowego Sącza urządza w lokalu kasy dnia 4 grudnia b. r. licytacyjną wysprzedaż niewykupionych przedmiotów.

Nareszcie domyślili się. Organ związku galic. Kas oszczędności wystąpił onegdaj z projektem, aby kasy oszczędności przyjmowały wkładki poniżej korony, przez co umożliwiłoby się biedniejszym warstwom ludności oszczędzanie i składanie kwot drobnych. Sprawę tak ważną, omówiliśmy dokładnie przed dwoma laty — dzisiaj zaznaczamy, że oprócz tej koniecznej reformy jest jeszcze dalsza i z nią w związku stojąca kwestya, mianowicie kasy szkolne oszczędności, które u nas bezwzględnie wprowadzone być powinny zwłaszcza, że takie kasy w innych państwach istnieją i rozwijają się znakomicie.

Bronią się przed drożyzną. Obywatelski komitet miasta Kołomyi rozwinął energiczną akcyę celem zaradzenia wzrastającej drożyznie i w tym celu rozesał z. m. do wszystkich radnych obszernie przedstawienie z wezwaniem założenia jatek i piekarni miejskich, otwarcie sprzedaży taniego opału (węgli i drzewa) i energicznego nadzorowania ze strony policyi artykułów spożywczych i przestrzegania godzin dla przekupniów.

Wydziale krajowy ratuj! — tak wołają obywatele miasta Żaleszczyk, gdzie burmistrz bez pośredniego zbadania rachunków, zwołał radę i preforsował przyjęcie rachunków i uchwałę absolutoryum. Uczciwi Radni widząc takie jawne pogwałcenie ustawy, opuścili salę posiedzeń z czego zaraz skorzystał dowcipny burmistrz i z pomocą swojej kliki uzyskał uchwałę na 4ro tygodniowy urlop do Marienbadu oraz zasiłek w kwocie 500 kor. na kuracyę!! Biedna gmina zaciąga pożyczki, z których obciążają się w pierwszym rzędzie dygnitarze miejscy. Wyjaśniamy nawiasem, że burmistrz jako prezes kasyna zagrał sobie na pożegnanie „klabra“ i owych 500 kor. djabli wzięli!

Napiętnowany ferblista. Sławny w całym kraju ze swojej *specyalności* profesor gimn. Matwij w Bochni wniósł tego roku dwie prośby do Wydziału tamt. kasyna o przyjęcie go na członka, lecz za każdym razem otrzymał *odmowną odpowiedź*. Jestto zbyt ciężki policzek dla człowieka, który piastuje godność prezesa Czytelni i choruje na burmistrzowstwo. Wydział kasyna bocheńskiego daje piękny przykład dla innych wydziałów, że nałogowych ferblistów i karciarzy nie przypuszcza do grona porządných ludzi. Cóż zrobi z tym pedagogiem

Rada Szkolna krajowa? Czy pozwoli mu przebywać nadal pośród towarzyszy, którym nieraz wygolił kieszenie!

Przesłyszano się prof. gimn. B. w Przemyślu na lekcyi łaciny w kl. VI. że któryś z uczniów zawołał: *Wal go w mordę* i za to podejrzenie urządził sobie formalną rzeź, bo celem wymuszenia przyznania wysmarował w przeciągu trzech następnych godzin aż 55 *duójek*. Czy takie postępowanie jest godziwym?

Nie potrzeba strajku młodzieży szkolnej — tylko trochę rzetelnej miłości rodziców i śmiałego wystąpienia drogą legalną, a wszystko powoli zrobić można. Ot dowód: W czasie ubiegłej sesyi sejmowej uchwalili rodzice m. Kołomyi wnieść petycyę do Sejmu o obniżenie dotychczasowej liczby godzin nauki i o zmianę planu nauk w szkołach średnich. Komitet rodzicielski po upływie 2ch tygodni otrzymał z prezydium Rady Szk. krajowej zawiadomienie, że Rada Szk. krajowa poruszone sprawy weźmie bezzwłocznie pod rozwagę i wprowadzi konieczne zmiany. Niechże to będzie zachętą dla reszty rodziców, aby stanęli w obronie przeciążonej młodzieży.

Nie pomoże murzynowi mydło — tak sobie może powiedzieć prezes „Sokoła“ w Jarosławiu dr. Grabowski, który zaskarżywszy Redakcyę „Tygodnika Jarosławskiego“ o obrazę czci, przegrał proces przed sądem przysięgłym we Lwowie, bo redaktor przeprowadził w zupełności dowód prawdy na podniesione zarzuty — skutkiem czego został uwolniony, — a skarżyciel jeszcze znaczne koszta procesu zapłacić musi.

Na co są kasyna i czytelnie? W kasynie urzędniczem w Jarosławiu, na którego czele stoi tamt. starosta rozwieliżmożniła się szulernia na szeroką skalę. Szulerkę uprawiają koncepista skarbu Malinowski, prof. Gonet i inni urzędnicy oraz profesorowie. Ferblista Malinowski założył szulernię w tamt. „Gwiazdzie“ — Sokole i na kręgielni. Jest nadzieja, że Prokuratorya wkroczy w tę sprawę, bo wiele rodzin nie ma co wziąć do ust, dzieci chodzą obdarte a rabuś karciany Malinowski zgarnuje pieniądze.

Pruski patriota — szerzy hakatę w naszych szkołach. Do gimnazjum w Drohobyczu zamianowano obywatela pruskiego Drzym... do języka niemieckiego. Jak dalece pan ten przejęty jest zasadami hakatyzmu i celami „Ostmarkenvereinu“ świadczą jego słowa, wypowiedziane do uczniów: „Ja muszę w was zaszczepić prawdziwą mowę pruską i pruskie obyczaje, a wykorzenić polską indolencyę. Przy innej znów okazji powiedział: „To szczęście dla całej ludzkości, że Polskę rozebrano!“ Patriota ów prześladuje uczniów, że nie umieją po niemiecku, a jednemu uczniowi, który miał zadanie wcale dobre i bez błędu, napisał notę *unge-nügend*. Nidosyć na tem, suplent Drzy. lekceważy sobie dyrektora gimnazjum, bo gdy ten przyjdzie na hospitacyę, to prusaczyna usiadłszy za stołem, podeprze głowę na pięści, obraca się plecyma do dyrektora i pyta ostro: *Co?*...

Przeciw częstej zmianie książek szkolnych wniósł w Sejmie poseł Potoczek interpelacyę, żądając w niej nie tylko ograniczenia dotychczasowej „lichwy“ w wydawnictwach — ale także usunięcia książek nieodpowiednich.

Energiczny adjunkt sądowy. Przed sądem obwodowym w Nowym Sączu odbędzie się rozprawa przeciw adjunktowi Ruczajewskiemu z Limanowej, który podczas przesłuchania pewnej kobiety chciał jej zatkać usta ręką!?

Objawy solidarności narodowej. Rada miasta Rzeszowa ochwaliła jednomyślnie wyrazić Braciom naszym w Królestwie Polskim podziw i cześć za dotychczasową

męczeńską i bohaterską walkę o prawa całego narodu. W tym samym druku wniosło telegram tamt. Towarzystwo kasynowe.

Paragraf 19. w ruchu. P. Sal. Korn, kupiec z N. Sącza prosi nas o umieszczenie następującego sprostowania: „Prawdą jest, że z. m. zakupił p. Michna, robotnik warst. kolejowych w N. Sączu w moim sklepie koszulę za 1 Zlr. 30 ct. i takową opakowaną w jego obecności na parę chwil w sklepie pozostawił. Prawdą jest, że koszulę tę samą zabrał następnie sam p. Michna, a tem samem nieprawdą jest, aby koszula została u mnie w sklepie wymienioną. Wprawdzie w 5. dni później zjawił się p. Michna w moim sklepie z żądaniem zwrotu ceny kupna za koszulę twierdząc, że to nie jest tasama, którą u mnie zakupił, jednak żądaniu temu odmówiłem, gdyż koszula była zmięta i zbrukana, a przytem pod pachami przepoconą, bo p. Michna takową na ślubie w Gorlicach użył. Nieprawdą dalej jest, abym koszulę tę chciał przyjąć za pół ceny, natomiast prawdą jest, że gdy p. Michna począł w sklepie wyprawiać awantu-

ry, ofiarowałem mu zwrot części ceny kupna celem pozbycia się go ze sklepu“.

Piśmiennictwo.

„Władca pokoju“. Powieść przez Ludwika Couperuza. Kraków 1906. Nakładem księgarni Stefana Kavki. Cena 3 korony.

Jestto z rzędu trzecia książka, wydana przez znaną księgarnię nakładową p. Kavki — traktująca o życiu jednego z władców tym razem — Wschodu. „Władca pokoju to Mikołaj II; powieść osnuta na tle jego życia i otoczenia dworskiego. Wielka fantazyja w kreśleniu wypadków, rozgrywających się w państwie zwanem Li-paryą — zdumiewa czytelnika i budzi wielkie zainteresowanie.

Ze względu na zbliżający się koniec roku prosimy jak najusilniej o łaskawe wyrównanie zaległej prenumeraty.

Wszystkim poleca się
hygieniczne pieczywo
piekarni Krakowskiej
Kazim. Sekołowicza

w Nowym Sączu, ul. Sobieskiego.

WŁASNE SKLEPY

znajdują się: ul. Sobieskiego i ul. Długosza.

Zakład fotograficzny

„JANINA“

w Nowym Sączu
przy ulicy Jagiellońskiej

otwarty codziennie od godz. 8-mej rano do 6-tej wieczorem, wykonuje procz wszelkich prac w zakresie fotografii wchodzących, planotypie i powiększenia do wielkości naturalnej po cenach bardzo przystępnych.

Na żądanie skutecznie zdjęcia zamiejskowe.

Feliks Dobrowolski
Wyrób
i sprzedaż wędlin

w Nowym Sączu,
Rynek i ul. Jagiellońska
poleca swoje wyśmienite wyroby wędlin wszelkiego rodzaju, sporządzone z czystego mięsa

po cenach niżonych.

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Największa farbiarnia

w Galicyi, Czechach i Śląsku.

Za nadzwyczajne zasługi premiovana 3. krzyże honorowe i 11 złotych medali.

Właściciel c. k. wyłącznego przywileju

ZYGMUNT FLUSS

we Lwowie, Krakowie, Wiedniu, Pradze
i Nowym Sączu.

Nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i pralnia chemiczna. Garderoba męska, damska i dziecienna, prute lub całe jakoteż uniformy, pokrycia na meble, dywany, franki, prawdziwe koronki i t. p. poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszystkich robót w zakres ten wchodzących.

Działalność nieprześcigniona przy najtańszych cenach.

Fabryka: Berno 38 i 40. Telefon 573 i 213.

Pod gwarancją, czyste chemiczne maszyny do czyszczenia, bo tylko takie dają pewność przeciw zakażeniem chorobom.

Miejsce zamówień we wszystkich większych miastach,
w Nowym Sączu zastępstwo w składzie futer
Wiktora Bielewicza ulica Jagiellońska.

Żadne czyszczenie płam

Niskie ceny

Żadne czyszczenie płam

Ostrzeżenie!



Wobec naśladownictw naszych

Maszyn do szycia

wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów a oferowanych przez firmy konkurencyjne jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Znane w całym świecie oryginalne Singera maszyny do szycia nabyć można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawałniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną przez konkurencję w ludzki sposób dla zbałamucenia kupującego.

Kraków: ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejs. Kazimierz, ul. Wolnica 11.

filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: ul. Mickiewicza — Tarnów: ul. Wałowa 13. — Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5 — Nowy Sącz: ul. Jagiellońska.

filie w Śląsku austr.: Bielsko: ul. Kolejowa 2a — Freiwaldau: ul. Rudolfsplatz 170 — Cieszyn: ul. Stefanii 38 — Opawa: Speergasse 5.



Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa
z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
EXPORTOWE
CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych
i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki wódek, likierów, rosolisów i rumu, tak hurtownie jakoteż częściowo

Kancelaryja Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku polskim przysyłać należy ho pełnomocnika mojej firmy p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach począwszy od 25 litrów.

Spółka pszczelarska w Brzeżanach

Filia w Nowym Sączu

poleca:

Świeży miód „Patoka“
Miody pitne
Wosk, wina czerwone
Soki owocowe

i przybory pszczelarskie.

Panna z ukończoną kl. IV. szkoły wydziałowej poszukuje zajęcia w kancelaryi lub handlu. Bliższa wiadomość w „Admin. „Mieszczanina“.

Bogato zaopatrzony Magazyn nowości na sezon zimowy

poleca Szan. Publiczności

Karol Sozański

w Nowym Sączu

przy ulicy Jagiellońskiej.

Dla cierpiących na żołądek!!

jest najlepszym środkiem greckie naturalne wino
MAVRODAPHNE

Winnic akc. Tow. „ACHAJA“
w PATRAS (Grecya).

WINA naturalne ACHAJI

Malvasier (biały i słodki),

Acheier (biały, niesłodki)

Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener repr. dla Austro-Węgier

C. J. Schraut & Co Wiedeń, IX Frankgasse 4
i Mauer koło Wiednia.

Do nabycia w Nowym Sączu:
Tadeusz Kwioński, Droguerya.

Stanisław Bocheński PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki.

jak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarni.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul. św. Gertrudy l. 4,
wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską,
Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Mogą zarobić

150—200 złr. miesięcznie
zdolni sprzedawcy.

Jedna z większych firm w zachodniej części Galicyi poszukuje

zdolnych agentów i inkasentów
ze stałą pensją i prowizją.

Od inkasentów wymagana kaucya 200 K.

Oferty i wszelkie korespondencje pod P. D. poste rest. Nowy Sącz. 1.

BROWAR FR. PASCHKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia skuteczniea Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specjalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo ¼ litrowych.

Elegancko i według zdrowotnych przepisów najstaranniej urządzony

Zakład kąpielowy

w Nowym Sączu, ul. Tarnowska
otwarty codziennie przez sezon zimowy.

KĄPIELE WANNOWE

wszelkiego rodzaju.

ŁAZNIA PAROWA z basenem i tuszami.

Ceny umiarkowane.

Obsługa sumienna i szybka.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd.